Przełożenie od ludu Neapolitańskiego (1793)

PRZEŁOZENIE

Od Ludu Neapolitańſkiego podane Królowi swoiemu po doszłey wiadomości o śmierci Ludwika XVI.

Czas ieſt, Nayiaśnieyszy Panie, aby zdradliwe *Francuzow* zamiary, dłużey cierpiane nie były; czas ieſt, abyś W. K. M. dał świątu przykład Męſtwa, y całey użył potęgi do znieſienia y rozproszenia tey Hordy, ktorey ſtraszniejsza nam ieſt przyiaźń, niżeli odgrażanie ſię. Jakież to Ich są prawidła? iakie maxymy? Co u nich cnotą? co powinnością? Swywola, niekarność, nieludzkość, Irreligia?

Wywrocenie iednego Tronu, czyni im nadzieie wywrocenia drugich; gdziekolwiek ſtaneli ſtopą, gdziekolwiek przyięto ich, odciągać lud od poſłuszeńſtwa Wierze y Rządowi, pierwszym ich było ſtaraniem. Mamiące haſło zle zrozumianey *Wolności*, *Rowność chimeryczna*, oto są *Dogmata* tey nowey zarazy!

Krolu! Interes *Wiary*, Interes *Tronu*, Interes *Ludu* Tobie wiernego tego wyciąga, ażebyś wszelkie zerwał względy z ludem tym tak daleko w zbrodniach zapamiętałym, szkodliwe nowości rozſiewaiącym, podłym niedołężnym, nieprzyiaznym Bogu, y niegodnym tylko naywyższey od Ciebie pogardy. Stokroć on ieſt niebeśpiecznieyszym, gdzie mu w pokoiu przebywać wolno, niżeli z bronią w ręku, niżeli w boiu otwartym. *Rzym*, że *Francuzom* mieścić ſię u ſiebie dozwolił, omało tego zamięszaniem y zgubą nie przypłacił. Zbliżony niedawnemi czasy do Krola iednego taiemny zboyca, w poſtaci ſługi, był *Francuz*. Niepokonany boiem *Guſtaw* III. zdradliwey nie uszedł śmierci, iaką gotowali Głowom ukoronowanym sprzyſiężeni wysłańcy, ktorzy w *Stolicy Francyi* formowanie zaciągu Kroloboycow zamierzać śmieli, y iuż odzywaiących ſię ochotnikow znaydowali. Wyrodek Krwi y natury, herszt od początku wyuzdanych na wszyſtko wspolnikow, *Rowności* (Egalite) okrywszy ſię Imieniem, doprowadził nakoniec do kresu nayczarnieysze swoie zamyſły. *Ludwik XVI.* iuż nie żyie! Cnotliwy ten Monarcha, wezwał sam Lud swoy, aby ſię z nim o iego dobro naradził; y za to od niego z Praw swych wyzuty, od niego znowu uznany, od niego nieodpowiedzialnym ogłoszony, na iego łonie beśpieczeńſtwa ſzukaiący, z Tronu do więzienia, z więzienia przed Sąd oſkarzycielow ciągniony, od głuchych na głos natury y niewinności na śmierć ſkazany, podał głowę pod topor, w oczach ludu, do ktorego przemowić mu wolno niebyło. Nienasycona tym widokiem zaiadłość, ocierała chciwie z krwi Iego ręce Kata, litościwszego zaiſte od tych wolności głosicielow, u ktorych uwolnienia ſobie od wykonania tego okrucieńſtwa wyżebrać niemogł.

Krolu! ieżelibyś z temi poczwarami w iakie miał wchodzić umowy, zadrzyi! czegoż ſię spodziewać od tych, ktorym nic nie zoſtaie do ſtracenia, tyle do zdobycia! Czegoż ſię nie obawiać od tych, których celem ieſt *Anarchia*, zdeptanie praw, obalenie Tronow, znieważenie zaszczytow; ktorzy nie przeſtaiąc na wygnaniu tylu wspołziomkow, na rozlaniu Krwi w Stolicy y w Narodzie, zmazali ſię Krwią własnego Monarchy; ieżeli sami odzywaią ſię z szukaniem przyiaźni y przymierza, niewierz im, Miłościwy Panie, może tym zręczniey chcą pokryć czarność swych podſtępow, może (na co drętwieiem z boiaźni) chcą tym pewniey świętokradzką ubroić rękę, na przerwanie biegu naydroższych nam dni Twoich! My sami Nayiaśnieyszy Panie, ktorzy te Tobie czyniemy przełożenia, my sami byliśmy od nich przeciw Tobie podniecani. Już nam nasuwali przed oczy znaki ich *Wolności*, iuż tą obłudą odwieść nas chcieli od wierności y poſłuszeńſtwa, iakie ſię od rządzonych należy Rządzącemu. A co



naygorsza, zwodnicze ich maxymy, iuż nam psuć zaczynały młodzież naszą iuż, ona smakowała w *Niepodległości*, iuż rada była chcic wyłamywać się z *Posłuszeństwa*, ktore dla utrzymania porządku społeczności, starszym się należy, chociażby nawet ostro swoiego używali zwierzchnictwa. Co wiek nasz, co doświadczenie sposobow poddać nam może, wszystkich używamy ostrzegaiąc Młodź naszą o fatalnych wypadkach tey *Francuskiey Nowości*. Wystawuiemy im, iako ten Narod niedawno za wzor uprzeymości y grzeczności *Europie* dawany, dziś cały rod ludzki swoią przeraża dzikością; iako drapieżnieyszy niż zwierz wygłodzony, sam się nad sobą pastwi, sam się w swoich wspoł braci Krwi-broczy, wnętrzności im wydziera y pożera. Jako w nim płeć żeńska szuka, z tąd dla siebie chluby, że okrutnieyszą być umie, że dzieci swoie do Krwi y morderstw zaprawia. Przekładamy łatwo się dać uwieść mogącym, iako niepowetowane ta zaraza, gotuie całey ziemi szkody y spustoszenia. Ktoż w istocie za tak nagłym, y gwałtownym wszystkiego wzruszeniem, może być bespiecznym domu z rodzicow zostawionego, lub krwawą pracą zarobionego maiątku, używania go, y pomnożenia dla tych, w których natura odradzać mu się daie! Rolnictwo, Handel, Przemysł, Rzemiosła, w cożby się obrociły? Mieszkańcy tych pięknych gmachow ziemię tę ozdabiaiących (na którey prawdziwie zdrowiem, y wolnością oddychamy) opuścić by ie musieli; szukaiąc pod obcym Niebem, od ostrych powietrza odmian, przytułenia; a tysiące ludzi dziś z nich y przy nich żyiących, wystawionemi byłyby na nędzę y głod na wszystko narażaiący, szanowne starożytności zabytki w Swiątyniach y *Domach*, ktore daleki przychodzień z zadziwieniem y pożytkiem ogląda, zdeptane by y zatarte zostały, z krzywdą następnych wiekow, od nowego napływu Barbarzyńcow; Czyniemy nakoniec, co możemy wystawuiąc młodszym naszym, iako gwałtowne przez *Francuzow* Dobr Krolewskich, Kościelnych, y Obywatelskich zabory, ich przedaż, składow odwiecznych w tak zamożnym *Państwie* srebra y złota przetopienie, iuż im nie wystarczaią, iuż na *Assygnatach* y niesfałszowanych tracą, iako obfite wszystkiego zapasy niebacznym szafunkiem iuż są ztrwonione. Jakiey że się lękać nie trzeba napaści od tey wzbieraiącey powodzi, ieżeli tamy nieznaydzie? Czegoż dzis niedoswiadczaią *Brabantskie*, y niektóre Niemieckie Krainy, wyzuwaiące się z swoich ostatkow: a okupić się nie mogące *Wolności, Rowności, y Prawu Człowieka*.

Wszystko to przekładamy Młodzi Naszey, ale *Francuzi*, Straszydła te! niepamiętne Dobroczynności Twoiey, Miłościwy Panie, y doznanego w czasie ostatniey nawałności ratunku, wyzuły się z wszelkiego czucia względow, miłości y wdzięczności! więcey niebespieczni niż *Afrykańskie* Gady, y Tygrysy, nieprzestaią na to czatować, aby iadem z Serc swych wyzionionym wszystko zarazić, aby taynym podkopem wszystko wywrocić, aby odwieść nas od czci y przywiązania ku Tobie Krolu, i ku tey *Wierze*, w ktorey porodziliśmy się, i zrośliśmy, umrzeć pragniemy. Łączemy z Swiatem całym Sprawiedliwą dla nich nienawiść naszę, wołamy Królu do ciebie, abyś nas uwolnił od nieznośnego pożycia z temi nowotworami, abyś ich oddalił iak nayprędzey z murow Miasta, y całego *Państwa* tego, aby lud Twoy narażonym niebył na niebespieczeństwo codziennego ich mamienia, na niebespieczeństwo naybliżey grożące dostoyności Twoiey y Osobie.

Zuchwali! woyną nam grożą, więc nas zawsze znaydą gotowemi, ani się upodlemy na chwilę niezaufaniem Tobie, lub nayinnieyszym powątpiewaniem, aby wielkomyślność Twoia trwożyć się miała niebacznego zapędu tych zaślepieńcow. Wszystko co nasze iest, twoiey mądrey poddaiemy Władzy, Użyi tego iak się Tobie samemu naylepiey zdawać będzie. Dzieci nasze pod Twoim hasłem woiować będą. Nie oszczędziemy ostatniey kropli Krwi naszey na Twoię y Wiary obronę. Niech tak *Pan Zastępow* dopomaga nam! Szczęśliwi, gdy w tak dobrey sprawie poledz nam przyidzie z honorem dla Ciebie y dla nas. Lecz o iak szczęśliwsi, ieżeli nam się powiedzie, stać się Wiary y Tronu podporą; wytępić zarazę nowości; ukrocić nakoniec wędzideł tey uroioney Wolności, y tey Rowności, ktoreby wszelką własność pochłonęły, wszystko zamięszały, wszystko wywrociły.

Smierć raczey obieramy; niżeli przyiaźn z ludem tym pyszniącym się iedynie z słabego odporu, iakiego dotąd doznały występne iego zamiary, z ludem upodlonym przez zbrodnie, przez morderstwa, z ludem zmazanym krwią niewinnego ich Krola, Brata Twoiego zemsty wołaiącą.

Te są czucia, te są żądania, które Lud *Neapolitański* wynurza Monarsze swoiemu.

